Nr 271 We Lwowie Sroda dnia 30. Września 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie ...

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki, liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Peresi 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi **12** ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia **1½** centa od wyrazu. Pomieszkania. sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct od wiersza.

Politycy rosyjscy o uroczystościach praskich.

Lwów 29. września.

W ostatnim numerze gazety *Now. Wrem.*, jaki otrzymaliśmy, znajdujemy artykuł wstępny niezwykle interesujący i według naszego zdania, posiadający pewną doniosłość polityczną, jeśli zważymy, że *Nowoje Wremja* jest więcej, jak półurzędowym organem. Niejednokrotnie pisaliśmy w *Dzienniku Polskim* o tem, że dyplomacja rosyjska stara się odciągnąć Austrję od trójprzymierza, a jeśli to być nie może, to dokłada wszelkich starań, aby ją zrobić nieczynnym członkiem tego sojuszu. Artykuł, zamieszczony w *Now. Wrem.*, jest nietylko wymownym dowodem tego naszego zapatrywania, ale zarazem tak niezwykłym objawem w ostatnich dziejach publicystyki rosyjskiej, która suchej nitki nie zostawiała na monarchji habsburgskiej, że wolno mniemać, iż w Petersburgu naprawdę zaczynają się zmieniać zapatrywania polityczne względem Austrji i że w istocie szukają tam innych dróg, nietylko sojuszu z Francją, aby zniszczyć przeważny wpływ Berlina na i kierunek polityczny w Europie. Artykuł ten podajemy w obszernem streszczeniu — niech on sam mówi za siebie:

„W dniu dzisiejszym (24. września), spełnia się w monarchii habsburgskiej fakt dawno oczekiwany, kilka tygodni temu urzędownie zapowiedziany, a pomimo to, do ostatniej minuty uważany przez Niemców Austrji za taki, któremu należy stawiać przeszkody na wszelki sposób. Cesarz Franciszek Józef przyjeżdża do Pragi, aby obejrzeć czeską wystawę. Wszystko, co tylko mogli zrobić przeciwnicy austrjackich Słowian w ogóle, a Czechów w szczególe, aby wpłynąć na cesarza Franciszka, żeby nie jechał do Pragi — było zrobione. Wiedeńskie niemieckie dzienniki bezustannie spotwarzały Czechów, rozdmuchując każdą sympatję z ich strony do innych Słowian, przybywających na wystawę. Pragska policja pomagała do tego. Nienawidząc wystawę pragską, starali się Niemcy przedstawić ją, jako bunt w duchu panslawistycznym, a nawet rusofilskim — wszystko to jednak na nic się nie zdało. Cesarz Franciszek Józef nie zmienił swego postanowienia. Przed samym swoim odjazdem do Pragi, monarcha ten okazał nowy dowód niezwykłej umiejętności, poddawania się sile twardych okoliczności. W Wiedniu, pod jego przewodnictwem, odbywały się konferencje ministrów, co do budżetu i żądania ministra wojny, z powodu kategorycznej opozycji ministrów finansów Austrji i Węgier, obniżone zostały do 6 miljonów zł., to jest sumy, która nie może wzbudzić żadnych podejrzeń w innych państwach. Cesarz zgodził się na niezwykłą redukcję, chociaż niezawodnie przedtem minister wojny musiał mieć aprobatę cesarską na żądanie znacznego kredytu dla wojskowych celów.

Franciszek Józef należy bezwątpienia do rzędu tych mądrych i doświadczonych monarchów, którzy uważają za jeden z główniejszych swoich obowiązków, osobiste swoje cele podporządkowywać pod ogólne interesa kraju. Liczba podobnych władców w zachodniej Europie, niestety, zmniejsza się coraz bardziej i widzimy tam coraz częściej przykłady rządów, stających w poprzek z żądaniami swoich narodów. Zgodziwszy się na tak ograniczony kredyt wojskowy, cesarz austrjacki postąpił tak, jakby chciał zaprzeczyć trwożliwym wieściom, które powstały w skutek widzenia się z Wilhelmem II. w Schwartzenau. Podróż do Pragi należy niezawodnie do tych faktów, które powstały z osobistej woli cesarza. Hr. Taaffe, szef gabinetu ministerstwa, w samą porę zachorował, bo nie chciał znajdować się w fałszywem położeniu w pośród nieprzychylnie dla niego usposobionych Czechów. Z cesarzem jedzie minister Prażak, Czech.

Jakie będą skutki spotkania się Franciszka Józefa z czeskimi poddanymi — tego na razie przewidzieć nie można. Cesarskiego podróżnika oczekuje wspaniałe i pełne zapału przyjęcie — trzeba jednak zwrócić uwagę i na to, że Czesi podejmować będą głównie monarchę, jako „króla czeskiego“, a o tym tytule Franciszek Józef nie bardzo lubi słuchać, bo to wzbudza trwogę w wiedeńskich i peszteńskich „dualistach“. W każdym razie sam fakt, że cesarz Franciszek Józef udał się na wystawę czeską do Pragi, może być uważany za jeden z dowodów, że monarcha ten nie chce podtrzymywać tych trwożliwych wieści, które się rozbiegły po wizycie w Schwartzenau i po mowie Wilhelma II. w Erfurcie. Dopóki nie nastąpi coś lepszego, dobrze jest pocieszać się i takim objawem.“

Korespondencje.

Kraków 28. września.

(*Sprzedaż dóbr Radłów*).

Przed kilku tygodniami rozpisaną została na dzień dzisiejszy dobrowolna sprzedaż przez publiczną licytację kompleksu dóbr Radłów z przyległościami, niegdyś do ś. p. Ludwika i Anny Helzlów, obecnie do nieletnich sukcesorów ś. p. ordynata Tomasza Zamoyskiego należących. Dobra te zapisane przez Annę Helclową na cele dobroczynne (zakład nieuleczalnych i paralityków w Krakowie), mogły zostać i zostały przed laty sprzedane z tem zastrzeżeniem, iż szlachta rodowa polska w nabyciu całego kompleksu miała mieć pierwszeństwo.

W myśl takiego zastrzeżenia, Wydział krajowy, a raczej ówczesny marszałek; ś. p. Zyblikiewicz, sprzedał dobra te w 1883 roku ordynatowi Tomaszowi hr. Zamoyskiemu i łudzono się nawet nadzieją, iż Radłów wcielony zostanie do dóbr ordynacji Zamoyskich w Królestwie Polskiem istniejącej, a tem samem uratowany będzie od przejścia w obce ręce, lub drobnej parcelacji, wychodzącej zazwyczaj na korzyść wrogich krajowi żywiołów. Wówczas już po dobra te sięgały ręce spekulantów, dla których obojętnem jest co się stanie z ziemią, byleby wyłożony kapitał, co najmniej w dwójnasób w najkrótszym czasie można odebrać. Ś. p. Zyblikiewicz z pamiętną energją sprawę załatwił, a tylko zadowolenie w całym kraju transakcja ta wywołała.

Ze zgonem ś. p. Tomasza hr. Zamoyskiego rzeczy przyjęły niespodziewany, lecz bardzo niekorzystny z ogólnego stanowiska narodowego obrót. Gospodarstwo samo w rozległych dobrach wiele pozostawiało do życzenia, a dla oficjalistów i gracjalistów zmieniło się na gorsze o tyle, iż dziennniki niezawisłe publicznie brać musiały w opiekę ludzi, krzywdzonych przez opiekę małoletnich sukcesorów — opiekę, która nic wiedzieć nie chciała o nabytych przez tych ludzi prawach i zobowiązaniach, jakie względem nich przyjął za wcześnie zmarły ordynat, zacny Tomasz Zamoyski. Nie znam dokładnie okoliczności, jakie poprzedziły ostateczny akt dobrowolnej sprzedaży tych dóbr w drodze dziś odbytej licytacji *in plus* — zresztą jest to kwestją obojętnego znaczenia; natomiast jest niezmiernie ważnem i w żadnym razie obojętnem być nie może, iż przy tej sprzedaży nie brano wcale w rachubę woli śp. Anny Helzlowej, iż szlachta rodowa, dająca gwarancję utrzymania w całości kompleksu Radłowa w nabyciu dóbr, powinna mieć pierwszeństwo.

Sprzedaż odbyła się u notarjusza Rudolfi'ego. Jako mający chęć kupna, stawili się: książę marszałek Eustachy Sanguszko, lwowski bankier M. Jonasz w imieniu spółki, która w takim tylko razie do zakupna przystąpić miała, gdyby groziło utracenie Radłowa na rzecz żywiołów obcych — oraz profesor Maurycy Straszewski, poseł do rady państwa.

Sam akt licytacji ułożył się w ten sposób, iż dr. Straszewski może mimowoli naśladował semicką metodę postępowania, gdyż podnosił ceny o 1 zł. wyraźnie o guldena, gdy książę marszałek szedł w górę po 5000 zł.

Metoda p. Straszewskiego nie animowała marszałka bo dwukrotnie tylko podnosił cenę, a gdy p. Straszewski po raz trzeci dał guldena więcej, książę już nie licytował i opuścił lokal notarjusza. W ten sposób dobra nabył p. S. za cenę wyższą od wywoławczej o dziesięć tysięcy i 1 zł. t. j. za miljon pięćset dziesięć tysięcy i 1 zł.

Tłum izraelitów zebranych na ulicy dokonany akt zakupna powitał okrzykami radości. Gońce rozlecieli się ku Stradomiowi, na Kazimierz i Podgórze z okrzykami: *Der Straszewski ist fein puretz! Radlow ist unser!* itp.

Gospodarstwo p. Straszewskiego w nabytym przed paru laty kluczu Wiśnickim i trzebież lasów, jaka tam nastąpiła, są wymowniejszym od tych okrzyków wyrazem tej przyszłości, na jaką niezawodnie skazany zostanie Radłów w rękach tego nabywcy.

Na szczęście sprzedającym t. j. opiekunom nieletnich hr. hr. Zamojskich przysługuje prawo wyboru pomiędzy objawiającymi chęć kupna, a skoro p. Straszewski tylko jednego guldena dał wyżej aniżeli książę Sanguszko, wolno chyba mieć nadzieję, iż wybór nie będzie trudny i że dobra Radłów, w myśl życzeń i słusznych poglądów rozsądnych obywateli całego kraju, nie staną się areną nowych popisów spekulacyjnych, przynoszących wielką szkodę biednej Galicji.

Rumunja a trójprzymierze.

Kiedy przed kilku tygodniami w polityce zagranicznej wyłoniła się sprawa projektowanej przez Rosję wymiany części Bessarabji na Dobrudżę, większość prasy europejskiej pominęła pogłoski owe milczeniem, uważając zarówno wieść samą, jak i ewentualność jej urzeczywistnienia za zupełnie nieprawdopodobną. Zapomniano o tem, że to z urzędowej prasy rosyjskiej wyszła owa wiadomość i że rząd rosyjski, rozpocząwszy w pewnym kierunku czynną akcję, nie lubi jej w połowie porzucać i nie odstrasza się głosem prasy i opinji publicznej. Że sprawa ta nabiera głębszego znaczenia i że widocznie przyszło w tej mierze ostatecznie do pewnego porozumienia z Francją, która dziś jest cała oddana na usługi polityki rosyjskiej, dowodem znaczący głos urzędowego *Siécle*, który świeżo poruszył tę sprawę i w zakończeniu swych nad nią uwag zamieścił oświadczenie, że Francja gotową jest między innemi także dopomagać Rosji w wykonywaniu słusznie jej się należącego wpływu na Rumunję i w uznaniu jej praw do ewentualnego zajęcia Dobrudży.

Jest to jeden z wyraźniejszych objawów zbliżenia francusko-rosyjskiego, objaw, który dokładnie ilustruje charakter tego przymierza. Prasa rumuńska a w pierwszym rzędzie *Independance Rumaine* udarza obecnie w sposób gwałtowny na alarm, gdyż urzędowy głos *Siécle'a* jest dowodem, że Rosja stanowczo zdecydowała się dążyć do poświęcenia Rumunji swoim planom, choćby nawet przyjść miało do zniweczenia niepodległości młodego królestwa. Wobec tego zwrotu zbankrutowało na całej linji stronnictwo, które pchało rząd do przyłączenia się do związku francusko-rosyjskiego, a Rumunja dość wcześnie ostrzeżona przekona się, że jedynie opierając się na trójprzymierzu, spodziewać się może opieki i obrony przeciw zamachom na jej niepodległość.

KRONIKA.

Pamiątkowy numer *Dziennika* poświęcony wspomnieniu trzydziestej rocznicy założenia naszego pisma, ukaże się jutro w dniu pierwszego października. Prócz grona stałych członków redakcji, figurują w treści tej publikacji nazwiska JE. dr. Smolki i Roberta Heferna, założycieli *Dziennika* w r. 1861, oraz Józefa Rogosza. Numer ten będzie ilustrowany.

Wiadomości osobiste. Ks. Sanguszko d. 27. bm. po południu przybył z Tarnowa do Krakowa. — Prof. Józef Zaleski, pracujący dotąd w wyższej szkole realnej w Krakowie, powołany został na referenta do rady szkolnej krajowej.

Nekrologja. Dorota z Brunickich Poźniakowa, właścicielka dóbr ziemskich, wdowa po oficerze wojsk polskich z r. 1831, lat 76, zmarła w Nowotańcu d. 26. bm. — Emilia Merk, wdowa po urzędniku, zmarła we Lwowie w 72 roku życia. — Amalja z Dębickich Müllerowa, wdowa po lekarzu, zmarła we Lwowie w 75 roku życia. — Wincenta z Czajkowskich Godzonerowa, obywatelka m. Lwowa i właścicielka realności, zmarła w 48 roku życia. — Franciszek Szyjkowski, naczelnik stacji kolei Karola Ludwika w Zborowie, zmarł tamże w 36 roku życia. — Ks. Aleksander Horynowicz, gr. kat. proboszcz w Wołkowie, zmarł tamże w 45 r. życia. — Antonina z Becków Papieska, wdowa po urzędniku miasta Krakowa, przeżywszy lat 64, zmarła tam d. 26. bm.

Kalendarz. Środa (30.): Hieronima. Wschód słońca o godzinie 6. minut 4, zachód o godzinie 5. minut 35.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Dnia 26 bm. odbył się w kościele N. Marji Panny w Krakowie, ślub p. Józefa Kapturkiewicza, asystenta pocztowego, z panną Heleną Zarembówną, córką tamtejszego obywatela.

(*m.*) **Uroczystość poświęcenia** wspaniałego gmachu Kasy oszczędności, odbyło się wczoraj o godzinie 12 w południe w wielkiej sali parterowej, w obecności członków tej instytucji zebranych bardzo licznie, oraz komisarza rządowego, sekretarza namiestnictwa, p. Pulikowskiego.

Aktu święcenia dokonał arcybiskup ks. Morawski, po dłuższej przemowie prezesa towarzystwa, rektora dra Małeckiego.

Mowca dał przedewszystkiem krótki rys historji rozwoju Kasy, założonej w r. 1845 z funduszu, który powstał ze składek dobrowolnych od ofiarnych obywateli. Wówczas mieściła się Kasa oszczędności w ratuszu i nie miała nawet swoich własnych urzędników. Rok 1846, a następnie lata 1848 i 1863, pełne wypadków wpłynęły, nieco tamująco na rozwój Kasy, później wszakże rozwijała się coraz to pomyślniej, tak, że pierwotny fundusz, tz rezerwowy, który wynosił w 1844 roku 10.335 zł., wzrósł w r. 1869 ponad 400.000 zł., w r. 1874 doszedł do pół miljona, w r. 1881 przekroczył miljon, w r. 1889 przekroczył dwa miljony, a w roku ubiegłym wynosił już 2,212.000 zł.

W przeciągu swego istnienia, wydała Kasa na cele humanitarne i dobroczynne 236.000 zł., nie licząc odrębnego funduszu pamiątkowego, który w roku zeszłym wynosił 456.000 zł. Z tego właśnie funduszu stanęło muzeum i szkoła przemysłowa.

Wspomniawszy, że przed 22 laty przeniosła się Kasa do własnego budynku kupionego, wyraził uznanie wszystkim byłym członkom dyrekcji i wydziału Kasy oszczędności, w szczególności śp. Krawczykiewiczowi, a następnie dyrektorowi p. Zimie, pod którego zarządem Kasa od lat 26 tak pomyślnie się rozwija. Wspomniał także mowca zaszczytnie o twórcy nowego gmachu, prof. Zacharjewiczu, jakoteż o całym komitecie budowy, wykazując, że dzieło ich poczęte było w tej myśli, ażeby innym dać wzór i przykład do wznoszenia gmachów, któreby były prawdziwą ozdobą stolicy. Kończąc, zwrócił się prof. Małecki do ks arcybiskupa Morawskiego z prośbą, ażeby uprosił u Wszechmocnego błogosławieństwa dla nowej siedziby Kasy oszczędności.

Ks. arcybiskup, przystępując do aktu kościelnego, poprzedził go przemową, w której podniósł znaczenie Kasy oszczędności w społeczeństwie, jej dobroczynne oddziaływanie, wykazując, że zasada chrześcjańska: „módl się i pracuj“ łączy się ściśle z godłem Kasy oszczędności: „pracuj i oszczędzaj“.

Nastąpiła właściwa ceremonja poświęcenia gmachu, po czem obecnych podejmowała Kasa skromnem śniadaniem *à la fourchette*.

Akt poświęcenia odbył się ściśle w kole członków Kasy oszczędności i urzędników. Minister Zaleski, członek wydziału, przysłał usprawiedliwienie, że z powodu zajęć urzędowych, na uroczystość przybyć nie może.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł notarjusza Jana Błonarowicza z Mikołajowa do Monasterzysk

Wystawę pszczelniczo-ogrodniczą zwidziło onegdaj, mimo nieustannego prawie deszczu 150 osób, między którymi byli namiestnik hr. Badeni, poseł hr. Borkowski i ks. Sapieha.

Kradzież. Ubiegłej nocy włamano się na strych domu przy ul. Unji Lubelskiej l. 3. i skradziono bieliznę świeżo wypraną, będącą własnością inżyniera p. S.

Oszust. Policja poszukuje niejakiego Jana Rutkowskiego, który zapomocą sfałszowanych telegramów wyłudza od rozmaitych osób pieniądze. Wczoraj w ten sam sposób wyłudził Rutkowski pieniądze od Adolfa K., a gdy tenże oczekiwał go przed gmachem pocztowym, gdzie miał niby podjąć pieniądze, Rutkowski drugą bramą się ulotnił.

Pogrzeb śp. prof. dra Izydora Kopernickiego, odbył się w sobotę o godzinie 4 popołudniu z krypty ks. Pijarów w Krakowie. Kondukt żałobny w otoczeniu licznego orszaku duchowieństwa, tak świeckiego, jak zakonnego, prowadził prof. uniwersytetu ks. kan. Spis. Około trumny niesiono 4 berła; za trumną szła rodzina, następnie pedele z 3 berłami rektorskiemi, a za nimi rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego z senatem akademickim i gronem profesorów. W orszaku żałobnym, w którym wzięły udział najwybitniejsze osobistości miasta, byli: dr. Juljan Dunajewski i dr Józef Majer. Od bramy cmentarza do grobu nieśli trumnę profesorowie uniwersytetu, a wraz z nimi poseł Popowski. Nad grobem nie było żadnej mowy, stosownie do życzenia zmarłego; jedynie dr. Majer zaznaczył w kilku słowach, dlaczego wieńców nie było na trumnie zasłużonego męża i pożegnał zmarłego imieniem akademji umiejętności, uniwersytetu i Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Komitet ściślejszy budowy pomnika dla A. Mickiewicza w Krakowie, zaprosił do swego grona bawiącego obecnie w Krakowie Henryka Sienkiewicza.

Banda rabusiów, złożona z 80 ludzi, pojawiła się w Macedonji. Rabuje ona zwłaszcza bydło.

Utonięcie okrętu. Żaglowiec „Dunkerque“ zatonął w kanale Lamanche. Przeszło 80 osób znalazło śmierć w wodzie.

Zmiana własności. Dobra Obozowisko, w powiecie brzeżańskim, nabył od spadkobierców śp. Celestyny hr. Zawadzkiej, p. Marjan Leszczyński z Muszkatówki.

Na obczyźnie. P. Wiktor Czarliński, b. redaktor warszawskiego czasopisma *Inżynierja i budownictwo*, zamieszkały obecnie w Sydney, w Australji, otrzymał wysoką posadę w ministerjum górnictwa i rolnictwa Nowej Południowej Walji.

Kompletny zbiór minerałów, składający się z 300 sztuk najpiękniejszych okazów, który był wystawiony na krakowskiej wystawie przyrodniczo-lekarskiej a jest własnością prywatną, zakupuje instytut naturalno-historyczny „Linnaea“ w Berlinie za wcale niską cenę z powodu, że właściciel tego zbioru w przykrem finansowem znajduje się położeniu.

Zbiór ten składa się z tak pięknych okazów, umiejętnie dobranych i według prawideł nauki jest zestawiony, że ciężka to szkoda, aby miał z kraju wywędrować, tem więcej, że obecnie u nas zaczynają władze większą zwracać uwagę na nauki przyrodnicze w ogólności, a poznanie skarbów ziemi w szczególności. Czyby się nie znalazł ktoś taki, którby zbiór ten nabył, czy to dla siebie, czy też dla jakiego zakładu publicznego?

Z mej strony gotów jestem służyć za pośrednika, a zbiór ten można oglądać u mnie. Z szacunkiem *Dr. Michał Śliwiński.*

Statystyka pocztowa. Dyrekcja poczt ogłasza: W sierpniu 1891 nadano we Lwowie 290.710 listów prywatnych niepoleconych: 195.440 kart korespondencyjnych; 62.846 posyłek pod opaską; 11.828 posyłek z próbkami; 342.840 egzemplarzy gazet; 119.854 listów urzędowych; 54.513 poleconych; 12.591 przekazów na kwotę 431.153 zł. 79 ct.; 61.160 posyłek wartościowych. Ogółem 1,151.782 posyłek.

Nadeszło do Lwowa: 343.160 listów prywatnych niepoleconych; 158.590 kart korespondencyjnych; 54.395 posyłek pod opaską; 6100 posyłek z próbkami; 111.348 egzpl. gazet; 52 835 listów urzędowych; 52.727 listów poleconych; 36.709 przekazów na kwotę 645.454 zł. 17 ct.; 31.898 posyłek wartościowych. — Ogółem 847.762 przesyłek.

Okropna zbrodnia. Kronika samobójstw i zbrodni jest na Bukowinie przerażająco obfitą, co świadczy bardzo licho o postępie oświaty, podawanej ludowi w niemieckiej szacie. Prawdziwie dzikie, bestjalskie instynkta w żadnym chyba kraju nie objawiają się tak często, jak u nas! Oto nowy wypadek: W miasteczku Bojanach małżonkowie Bełanczukowie żyli z sobą od dłuższego czasu w niezgodzie, co u bukowińskiego ludu jest zresztą na porządku dziennym. W nocy na 20. bm., kiedy Mełanczukowa spała, mąż jej, Ołeksa, rzucił się na nią, chwycił rękami za szyję i tak długo za krtań dusił, dopóki nieszczęśliwa nie wyzionęła ducha! Następnego ranka, kiedy sąsiedzi weszli do izby, zastali okropny widok. Mełanczukowa leżała martwa na łożu, a obok troje drobnych dzieci zanosiło się od płaczu! Mordercę schwytała żandarmerja. (*Gaz. Pol.*)

Wodowstręt. W Gogolinie, powiatu czernioweckiego, pojawił się 21. sierpnia, pies podejrzany o wściekliznę i skaleczył 14-letniego chłopca, Konstantego Rajlana. Chłopiec ten na dniu 16. bm. zachorował na wodowstręt i po trzech dniach straszliwej męczarni wyzionął ducha.

Uregulowanie płac urzędników państwowych na Węgrzech. Węgierski minister skarbu, Weckerle, zamierza — jak donoszą z Budapesztu — wnieść jeszcze w ciągu października w sejmie węgierskim przedłożenie o dotacji urzędników państwowych. Projekt reguluje przedewszystkiem klasy djet urzędników państwowych, dotąd bowiem stosunki są tak anormalne, że urzędnicy jednej i tej samej klasy dyjet, pobierają gaże różne. Idzie tu o 16.000 urzędników, z których 3.000 przydzielono najniższej klasie dyjet. Regulacja projektowana umożliwi także stosowniejszy i łatwiejszy awans. Główny nacisk kładzie projekt na uregulowanie dodatków kwaterowych. Odnośne pauszale ma być dla urzędników, zamieszkałych w stolicy, podwyższone o 100 proc., dla zamieszkałych w miastach większych o 60–70 proc. *Ungar. Corresp.* donosi, że na pokrycie zwiększonych przez to wydatków zamyśla minister skarbu już w budżet za rok 1892 wstawić stosowne sumy.

Carducci rojalistą. Giosuè Carducci ogłosił w niedzielę, jako w dzień 20. września poezję, której przypisują wielkie znaczenie, nietylko dla tego, że mówi o epizodzie wyprawy Francuzów pod Napoleonem I. przeciwko Włochom, lecz także z powodu dawnego republikańskiego stanowiska poety. Poezja wielbi dzielność, poświęcenie i miłość ojczyzny Piemontczyków, którzy walczyli w 1796 roku pod Bicocca di San Giacomo i kończy się jak następuje: „Teraz gromadzą się zbrojni synowie Alp około króla Włoch, Humberta sabaudzkiego; lud patrzy z ufnością na żołnierzy i na króla“. Podczas ostatniej obecności króla w Alpach, Carducci zawiadomił króla o zamiarze ogłoszenia tej poezji, za co mu król serdecznie podziękował.

To mi fortuna. Parę cyfr, dotyczących spadku po zmarłym niedawno księciu Claveland, z którego śmiercią wygasła rodzina książęca tego nazwiska, wymowny dadzą dowód o przeciętnej zamożności arystokracji angielskiej. Głównym spadkobiercą zmarłego jest Henryk Vere Vane, zajmujący do tej pory stanowisko skromnego urzędniczka. Dziedziczy on główne majątki księcia, pałac jego na Saint-James Square, a nadto rentę roczną dwóch miljonów franków. Dwaj cioteczni wnukowie zmarłego, Powlett i Artur Hay, wchodzą w posiadanie każdy po 25 miljonów franków, księżna zaś wdowa otrzymała w dożywocie dwa majątki: Battle Abbey i Bolton, a nadto rentę pół miljona franków. Dodać tu wypada, iż majątek ks. Cleveland nie należał do wyjątków w Anglji.

Z życia towarzyskiego. Dnia 29. b. m. pobłogosławionym zostanie w Birczy związek małżeński między p. Michałem Nieświatowskim, auskultantem sądowym, a panną Marją Franciszką dw. im. Oknińską, córką Wiktora i Jadwigi z Zarębów.

Zmowa towarzyszy introligatorskich nie jest ogólną, gdyż w niektórych pracowniach robota odbywa się bez przerwy. Stało się to tam, gdzie majstrowie, jeszcze przed zapowiedzeniem strejku, wysłuchali czeladź i uznawszy słuszność niektórych żądań, załatwili sprawę w polubownej drodze.

Okropny wypadek zdarzył się wczoraj przy pociągu kolei państwowej, a to na przestrzeni między Sichowem a Lwowem. Konduktor Aleksander Szymański spadł ze stopnia wagonu i pod kołami znalazł śmierć natychmiastową.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły miejscowej radzie szkolnej w Zarzeczu, w powiecie jasielskim, na odbudowanie szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Temperatura Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 11·1°C., najwyższa + 18·4°C., najniższa + 5·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby około + 10·0°C., stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza około 75 prc.; opadu nie będzie, pogoda.

Wystawa obrazów uczennic p. Harasimowicza została otwartą onegdaj przedstawia się nadzwyczaj dobrze. Z obrazów, które rozwieszono w pracowni przy ulicy Kopernika l. 9, na uwagę zasługują popiersia roboty krydkowej, bądź to z gipsu, bądź też z natury, pp. Zakrzewskiej i Brühlównej; widoki, robione farbami olejnemi, pp. Kubickiej, Fuchsównej, Molędzińskiej i Ambesównej i akwarele pp. Aleksandrowiczównej, Bieńkowskiej i Morawskiej. Wystawa potrwa do czwartku, z dniem bowiem 1. października rozpoczyna się kurs nowy.

Grudka ziemi świętej. Pisma wiedeńskie donoszą, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand otrzymał szczególną w tych dniach wizytę. Przybył doń mianowicie reprezentant jednego z największych domów w Jaffie, od lat trzydziestu w Palestynie istniejącego i ofiarował arcyksięciu jedwabną sakwę szkarłatną, pełną poświęconej ziemi, zebranej w kaplicy Wniebowstąpienia na Górze Oliwnej.

Ziemię tę otrzymał on pod jedynym warunkiem, stanowczo zastrzeżonym, że zostanie ona złożona w trumnie arcyksięcia Rudolfa w podziemiach kościoła Kapucynów w Wiedniu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przyjął ten smutny upominek, obiecując, że będzie się, starał zadość uczynić temu życzeniu.

Wedle podania ziemia z Góry Oliwnej strzeżciało od wszelkiej korrupcji, zachowując je bezzmienem aż do chwili Zmartwychpowstania.

Campo Santo w Pizie cały jest wypełniony i to na kilka stóp grubości tą ziemią, zwiezioną na okrętach przed wiekami z Ziemi świętej. Ciała złożone na tym cmentarzu pizańskim, zachowują się w samej rzeczy bez zmiany.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we środę po raz pierwszy „Czarna dama“, komedja w 4. aktach H. Wittmana i Teodora Herzla.

Jutro w środę premiera pod tyt.: „Czarna dama“, — autorami są Herzl i Wittman autorowie „Kłusowników“, tak życzliwie przez naszą publiczność przyjętych.

„Czarna dama“ odznacza się niezwykłym humorem i wykwintnym dyalogiem, a najlepszym dowodem jej wartości jest to, że wiedeński Teatr nadworny, wybredny co do wyboru repertuaru, pierwszy tę komedję wystawił.

Teatr.

(*Przedstawienie na dochód Kornela Starzewskiego, artysty dramatycznego, złożonego ciężką niemocą*).

Głośny Zola w jednej ze swych powieści wypowiedział o aktorach zdanie, iż są to ludzie, użalający się ustawicznie na brak czasu i — na przeciągi. Zapomniał wszakże dodać, iż wśród tej niesfornej drużyny sługMelpomeny, która w normalnych stosunkach gryzie się i wadzi bez litości, nie brak poczucia solidarności koleżeńskiej, uczynności i współczucia dla cierpiących ..

Dowodem tego onegdajsze przedstawienie na rzecz młodego artysty tujeszej sceny, Kornela Starzewskiego, złożonego od dłuższego już czasu ciężką niemocą.

Dyrekcja na ten cel zaofiarowała wieczór, zaś wszyscy niemal koledzy pospieszli z wzięciem udziału w poszczególnych punktach bogatego programu.

Na część dramatyczną, prócz wybornego obrazka Świderskiego, pod tytułem: „Dzieciaki“, odegranego z werwą przez panią Kwiecińską, oraz przez pp. Marcelego Trapszę i Walewskiego, złożyły się jednoaktowe sztuczki: „Zaproszenie do walca“ i „Chłopi arystokraci“.

„Zaproszenie do walca“, nieznana u nas bluetka starego Dumasa (ojca), ma na celu wykazanie, że czas bywa nieubłaganym nietylko dla urody pięknych pań ale i dla — wspomnień...

Piękna wdówka, pani d'Ivry, odrzuca zabiegi starającego się o jej rękę mecenasa, gdyż z utęsknieniem wyczekuje chwili powrotu współtowarzysza swych lat młodych, Maurycego. Nie widziała go od dnia, w którym zniewolona do zaślubienia starszego od siebie człowieka, straciła z oczu kochanka.

On zaciągnął się w szeregi, szukając śmierci na polu chwały. Kule wrogów go oszczędziły. Dosłużył się szlif kapitana i powraca do ukochanej, którą zastaje przy fortepianie, grającą znaną im obojgu z lat dawnych kompozycję Webera (od niej sztuczka wzięła swój tytuł). Ale pani d'Ivry cofa się z przestrachem na widok ogorzałego i wąsatego wojaka. Innym go po tradała, inny obraz wypiastowała w swych wspomnieniach. Miasto delikatnego młodzieńca, lubującego się w śpiewie i w muzyce, widzi przed sobą rubasznego żołnierza, który przy miłości nie zapomina — o apetycie... Z trudnej tej sytuacji ratuje panią d'Ivry jej młodsza siostrzyczka, Matylda, która w jej imieniu, choć bez jej wiedzy, utrzymywała przez cały czas rozłąki korespondencję z kapitanem. Ją też zaślubia Maurycy, a mecenasowi przeznacza autor rolę pocieszyciela wobec pięknej wdówki.

Zgrabne to cacko Dumasa znalazło odpowiednich wykonawców w osobach pani Nowakowskiej, panny Czaplińskiej, oraz pp. Hierowskiego i Woleńskiego. Pomniejsze rólki odegrali starannie panowie Nowicki, Senowski i Stróżewski.

Nowością też poniekąd byli „Chłopi arystokraci“. Pierworodny ten znakomity utwór Anczyca nie był grany od lat kilkunastu na scenie skarbkowskiej. Z tem większą przeto przyjęto go sympatją, ile że obsada ról nie pozostawiała niczego do życzenia. Wyborną Kogucina była pani Gostyńska, komicznym w swoim rodzaju Szczepankiem p. Feldman.

Sympatycznie przedstawił p. Zboiński rolę feldwebla, zaś sielankową parę kochanków tworzyli panna Sznage (Marysia) i p. Wysocki (Marcin).

Typowym Mośkiem był p. Piasecki. Przychylna nadto wzmianka należy się pannie Urbanowicz, oraz pp. Dębickiemu i Gasińskiemu.

P. Skalski popisywał się w monologu p. t. „Bal u państwa Ciapcińskich.“

Muzykalno-wokalna część programu przedstawiła się nie mniej ponętnie. Złożyły się na nią uwertura Mendelsohna „Ruy-Blas“, oraz wyjątki z „Balu maskowego“ i z „Fausta“, wykonane z powodzeniem przez p. Bernharda.

Panna Seregni i p. Hofman odtańczyli *Pas de deux*.

Mazur układu p. Żymirskiego zakończył onegdajsze przedstawienie, które nazwać można pod każdym względem udałem, gdyby publiczność zechciała była je zaszczycić liczniejszym współudziałem...

Tak jednak nie było. *Z.*.

„Zygmunt Sierakowski, naczelny wódz Żmudzi w r. 1863“, skreślił Wacław Koszczyc. Nakładem towarzystwa im. St. Staszica. Z dziełkiem tem wystąpiło świeżo w dwu ostatnich tomikach (XXVII i XXVIII) dobrze już zasłużone na polu wydawnictwa ludowego towarzystwo im. Staszica, które, jak wiadomo, wzięło sobie za zadanie, głównie oddziaływać w duchu patrjotycznym na niższe sfery mieszczaństwa naszego. Zadanie to ważne, szczególniej w dzisiejszych czasach coraz bardziej szerzącego się indeferentyzmu narodowego i zgnilizną przesiąkniętych doktryn, przemycanych z zachodu — spełnia towarzystwo Staszica dzielnie i sumiennie, a najlepszym tego dowodem świeżo wydana broszura. Żywot bohaterskiego wodza Żmudzi z ostatniego powstania, opisany barwnie i zajmująco, sposobem przeważnie anegdotycznym, przykuwa oko i uwagę czytelnika, podnosi jego umysł i serce i uszlachetnia go, wskazując mu jako wzór tego nietylko prawego syna ojczyzny, ale i świętego niemal człowieka. Trafny też wybór zrobiło towarzystwo, dając swym czytelnikom po żywotach Staszica, Dąbrowskiego, Puławskiego, Kościuszki, Wybickiego i Marcinkowskiego — obecnie także obszerniejszy życiorys Zygmunta Sierakowskiego. Godzien on zaiste stanąć w szeregu tamtych. Towarzystwu Staszica za zacną i pożyteczną tę pracę uznanie się należy. Broszurę, wydaną czysto i ładnie, zdobią trzy wizerunki Sierakowskiego z rozmaitych czasów.

Przegląd polityczny.

* *Polit. Corresp.* donosi, że rosyjski minister spraw zagranicznych Giers, który wyjechał za urlopem do Wenecji i w ogóle do Włoch północnych, uda się zapewne także na krótki czas do Paryża w odwidziny do swego syna, który zajmuje tam stanowisko pierwszego sekretarza ambasady rosyjskiej. Giers będzie miał sposobność pomówić przy tej okazji z baronem Mohrenheimem i zapewne konferować będzie z przedstawicielami rządu francuskiego. Do Petersburga zaś powróci w pierwszej połowie listopada.

* Na dworze kopenhagskim aż do ostatniej chwili odjazdu cara Aleksadra, program podróży jego w głębokiej zachowywano tajemnicy; kiedy nareszcie rozeszła się wiadomość, że wybrano najkrótszą drogę przez Berlin, Toruń, Aleksandrowo i Warszawę, wszystkim nasunęło się na myśl pytanie i gdzie na całej tej linji przyjdzie do zjazdu z cesarzem Wilhelmem, który obecnie bawi w Theerbude w Prusach wschodnich. Zgadzano się jednak dosyć powszechnie na to, że ewentualne owo spotkanie obu monarchów, wywołane jedynie przypadkiem i ograniczające się do podania ręki i zamienienia kilku słów obojętnych, nie będzie stanowić wcale rewizyty na ostatnie odwidziny cesarza niemieckiego w Petersburgu; przez to samo nie mogłoby być także mowy o politycznem znaczeniu tak mało ważnego faktu. Car zastrzegł sobie jednak zupełnie prywatny charakter przez cały czas trwania podróży; skutkiem tego na szczecińskim dworcu w Berlinie pojawił się tylko ks. Leopold z żoną i trzech jenerałów; dziwiono się bardzo wyraźnie że nie do trzeżono kanclerza Caprivi'ego, któryby tam był zupełnie na swojem miejscu.—*Börsen Courrier* odbiera wiadomość, że podczas kolacji na dworcu car zapewnił księcia Leopolda, iż odwidzi cesarza Wilhelma natychmiast, skoro mu tylko okoliczności pozwolą. Wobec tego naturalnie spotkanie się z cesarzem teraz było najzupełniej zbyteczne. — Pomimo tej wiad mości *Börsen Conrriera*, cichy przejazd cara sprawił tem większe na giełdzie wrażenie, ile że równocześnie ze strony rządu wyszła pewna wskazówka, świadcząca o niezbyt pomyślnym stanie rosyjsko-niemieckich stosunków.

* *Egyetertes* donosi z Sofji: „W urzędowych kołach bułgarskich panuje niezwykłe zadowolenie ze sposobu, w jaki bułgarski minister spraw zagranicznych, Grekow, odznaczony został przez sułtana na audjencji, jaka się odbyła przed dziesięciu dniami, na której padyszach rozmawiał z ministrem bezpośrednio, nie jak zazwyczaj za pośrednictwem dragomana. Sułtan polecił Grekowowi, żeby wyraził księciu podziękowanie za kilkakrotnie zamanifestowaną wierność wasalską i żeby zapewnił rząd bułgarski, iż mężowie stanu, powołani do steru rządów w Turcji, trzymać się będą dotychczasowej polityki sułtana wobec Bułgarji. Sułtan, który w mądrym sposobie, w jaki sprawowane są rządy w Bułgarji, widzi istotną rękojmię pokoju, nie zaniedba otaczać Bułgarji swoją opieką“.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 28. września. *Vaterland* zaprzecza stanowczo doniesieniu dzienników o ustanowieniu starokatolickiego kapelana wojskowego. (*G. L.*)

Budapeszt 28. września. Osobnym pociągiem wyjechała stąd do Rzymu pielgrzymka, złożona z przeszło 300 osób pod kierownictwem biskupa Csaszki. We środę będą pielgrzymi na posłuchaniu u papieża. (*G. L.*)

Belgrad 28. września. Coraz głośniej mówią, iż prezes gabinetu Passicz postanowił podać się do dymisji.

Sawa Gruicz został mianowany posłem w Stambule, Stojan Boskovicz w Bukareszcie, a dr. Włodan Dżordzewic w Atenach. (*G. L.*)

Berlin 28. września. Wobec wielkiego rozdrażnienia, jakie objawia się tutaj z powodu, iż jeden z domów bankowych podjął się przyjmowania podpisów na nową pożyczkę rosyjską, co miało się stać rzekomo za wiedzą i zezwoleniem rządu, zapewniają ze strony dobrze poinformowanej, iż rząd zachowuje się w całej tej sprawie zupełnie biernie i nie myśli bynajmniej ograniczać praw i prerogatyw giełdy. Jeżeli publiczność uważa subskrypcję za czyn niepatrjotyczny, niech nie podpisuje. *(G. L.)*.

Osnabrück 28. września. Caprivi bawiąc tu z powodu jubileuszu 78 p. p. odwidził ratusz i odpowiadając na przemowę burmistrza rzekł: Obawy, aby dzisiejszy stan rzeczy nie dał się utrzymać, są nieuzasadnione. Żaden z panujących europejskich nie ma zamiaru zakłócić pokoju i wywołać wojny europejskiej. Również zbliżenia pewne dokonane między niektóremi państwami w ostatnich czasach nie budzą żadnych obaw. Są one bowiem tylko wyrazem już poprzednio istniejących stosunków, a być może, że poprowadzą one do ustalenia europejskiej równowagi, ktara już przedtem istniała. Żaden z europejskich rządów nie chce wojny, zwłaszcza, że skutki takiej wojny w dzisiejszych czasach przeszłyby wszystko to, co wywoływały wojny poprzednie. *(G. L.)*.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Kraków 29. września. Dobra Radłow, wystawione dobrowolnie na licytację przez obecnych właścicieli, sukcesorów ordynata Zamoyskiego, nabył za cenę miljona pięcinset dziesięciu tysięcy i 1 zł. prof. Maurycy Straszewski Do licytacji stanął także książę marszałek Sanguszko i postąpił dwa razy po 5000 zł., poczem Straszewski dodawał jeszcze guldena. Lwowski bankier Jonasz odstąpił od licytacji. Nabycie tych dóbr przez Straszewskiego i sposób jego licytowania, wywołały ogólny niesmak...

Czeladź introligatorska strejkuje.

Wiedeń 29 września. W Nowym Jiczynie wygłosił Chlumetzky mowę do swoich wyborców, w której podniósł z naciskiem, iż Niemcy dzisiejszy stan stronnictw uważają za prowizoryczny, jako taki przyjęli go i nalegać na to muszą, aby on się zmienił jak najrychlej w definitywne ukształtowanie obozów. Niemcy dążą również do zjednoczenia się z grupami, pokrewnemi im sposobem myślenia, a to dla utworzenia istotnej rządowej partji.—Pomimo tak zawarunkowanego oświadczenia, wypowiedział mowca ku końcowi tę nadzieję, iż przyszła rada państwa zdoła trzymać na wodzy i uboczu kwestje narodowościowe i wyznaniowe, aby móc natomiast spokojnie oddać się reformom ekonomicznym i społecznym. Ta sentencja była właściwie treścią jedyną niezmiernie długiej, pełnej frazesów i politycznie bezbarwnej mowy Chlumetzky'ego.

Wiedeń 29. września. Min. hr. Falkenhayn odjechał wczoraj do Krakowa.

Praga 29. września. Wczorajsze zgromadzenie młodoczeskich mężów zaufania, uchwaliło zaniechać na razie „prawnopaństwowej“ manifestacji, natomiast inaugurować, w czasie najbliższej sesji rady państwa, politykę radykalną w sposób najostrzejszy.

Praga 29. września. Cesarz był wczoraj wieczów w teatrze na przedstawieniu słynnej opery Mascagna, *Cavaleria rusticana*, poczem objćżdżał wspaniale oświetlone miasto. Na wystawie zakupił 13 obrazów.

Berlin 29. września. Onegdajszą mowę kanclerza Caprivi'ego, komentuje cała tutejsza prasa w niezmiernie pokojowym duchu.

Ambasador rosyjski, hr. Szuwałow, wręczy cesarzowi Wilhelmowi własnoręczne pismo cara.

Rzym 29. września. Dziś pojawi się encyklika papieska, która zaleca nabożeństwo szczególne dla różańca, celem osiągnięcia, iżby Bóg uwolnił Kościół od złych ludzi, którzy go ugniatają.

Petersburg 28. września. Ministerstwo wojny zarządziło zaprowadzenie, w całej armji i we wszystkich rodzajach broni prochu bezdymnego.

Petersburg 29. września. Onegdaj zmarł tutaj znany pisarz Gonczarew. (Słynna jego powieść „Obłomow“ tłumaczoną była na wszystkie języki europejskie i należy do najlepszych utworów literatury rosyjskiej. Z rodu był Gonczarew Rusinem, co też odzwierciedla się we wszystkich jego dziełach.)

Wiedeń 29. wrzesnia. Kredyty 281·75; laenderbanki 200; alpiny 84 90; renta majowa 91·25; węg. zł. renta 103 80.

Praga 29. września. W Smichowie powitany został cesarz przez liczną publiczność hucznymi okrzykami. Następnie przemawiał burmistrz Smichowa, Elhenicky, który przybył wraz z radami miejskiemi Smichowa, Unhoska i Kładna. Cesarz odpowiedział w kilku słowach i udał się przez most Palacky'ego i *quai* tego samego nazwiska (na Nowem Mieście) do nowego muzeum, które szczegółowo oglądał. Następnie wyjechał cesarz na Owocne. Tu składał raport starosta Hotowec, a następnie witała cesarza rada miejska z burmistrzem Friedländerem na czele, oraz wydział rady powiatowej i gremjum urzędników rządowych. Cesarz zwidził szkołę na Smetance, budujący się kościół, poczem powrócił do zamku. Wieczorem odbędzie się pochód z pochodniami i serenada, a potem wieczór u hr. Waldstein.

Zagrzeb 29. września. Po dwudniowym pobycie, goście madjarscy, którzy przybyli na wystawę kroacką, wyjechali. Przyjmowano ich bardzo ozięble.

Londyn 29. września. Jenerał Grenfeld, naczelny wódz wojsk angielskich w Egipcie i sir Baring, rezydent angielski tamże, którzy od niejakiego czasu bawili w Londynie, wyjechali nagle z powrotem do Egiptu.

Londyn 29. września. Ambasador włoski, który tu w sobotę niespodzianie wrócił, wręczył, jak słychać, lordowi Salisbury'emu tekst odnowionego traktatu trójprzymierza.

L. 11.743. 1817

Ogłoszenie konkursu.

W gminie miasta Przemyśla została opróżnioną posada inspektora policji z płacą 800 zł. rocznie, pomieszkaniem w naturze lub wedle wyboru Rady miejskiej, dodatkiem na pomieszkanie w kwocie 300 zł. rocznie, trzema dodatkami pięcioletnimi (quinquenniam) w wysokości 10% stałej płacy, umondurowaniem, oraz prawem do emerytury pod warunkami tut. miejskim statutem emerytalnym zastrzeżonymi.

Kandydaci do tej posady muszą oprócz dostatecznej fizycznej zdatności posiadać następujące warunki:

1) kwalifikację po myśli §. 51. ustawy z dnia 13. marca 1889 r. Nr. 24. dz. ust. i rozp. kraj. oznaczoną;
2) prawo obywatelstwa austrjackiego;
3) nieskazitelny charakter;
4) znajomość języków krajowych, oraz niemieckiego w słowie i piśmie;
5) nieprzekroczony 40-ty rok życia.

Podania co do powyższych wymogów należycie udokumentowane wnosić należy do Prezydjum Magistratu w Przemyślu do 15. października 1891 r.

Magistrat miasta

Przemyśl, dnia 18. września 1891.

Dworski.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.